

NIL atakuje posłów-lekarzy popierających debatę o szczepieniach

6 marca 2019

Naczelna Izba Lekarska chce wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do czwórki posłów PiS, którzy są lekarzami, ale mimo to podpisali się pod ustawą, która znosi obowiązek szczepień. Główny rzecznik odpowiedzialności zawodowej uznał, że politykami, którzy podważają sens szczepień, powinien zajmować się jeden oddział – w Wielkopolsce. Stamtąd bowiem pochodzi Krzysztof Ostrowski – poseł, który nie tylko poparł ustawę w październikowym głosowaniu, ale również podczas debaty bardzo aktywnie jej bronił. Prócz niego pod pręgierzem znaleźli się jeszcze inni: Alicja Kaczorowska, Tomasz Latos i Grzegorz Raczak.

Izby z odpowiednich im miejsc zamieszkania stwierdziły, że to, w jaki sposób głosowali, kwalifikuje się pod promowanie teorii zdrowotnych sprzecznych z oficjalną medycyną. To również naruszenie kodeksu etyki lekarskiej. „Zaczęliśmy szybko badać sprawę z urzędu” – mówi Michał Dziurkowski z gdańskiej izby, skąd pochodzi jeden z posłów (cytowany przez „DGP”). Ostatecznie Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Grzegorz Wrona zdecydował, że wszystkimi sprawami zajmie się izba wielkopolska. Wszczęto postępowania.

Część polityków jest takim obrotem sprawy oburzona. „Jestem za szczepieniami, ale jestem też za demokratyczną dyskusją na temat tego, czy powinny być przymusowe. Nie chodzi o rozmowę o szczepieniach, ale o wolności obywatelskie. Byłem za tym, żeby dyskusja na ten temat się odbyła” – powiedział Andrzej Sośnierz, były szef NFZ. On również brał aktywny udział w debacie, ale nie jest lekarzem aktywnym zawodowo, więc uniknął dyscyplinarki.

„Nie wierzę w teorie spiskowe, nie robię niczego, co mogłoby zaszkodzić pacjentom. I nie dam się zastraszyć izbie lekarskiej” – mówi buńczucznie Krzysztof Ostrowski, jeden z posłów, któremu zarzucono promowanie postaw antyzdrowotnych.

Z danych Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny wynika, że w 2017 zanotowano 30 tys. odmów szczepień dzieci, w 2018 – już 40 tys. Zaś według Sanepidu 30 proc. pacjentów robi to pod wpływem działania ruchów antyszczepionkowych. Rośnie też liczba spraw przeciwko lekarzom, którzy namawiają do pomijania szczepień.

„Izby lekarskie chcą skierować lekarzy na właściwą drogę. Nic przecież nie broni lekarzom mieć własnych poglądów. Jednak powinni je zostawić dla siebie, a na zewnątrz komunikować tylko to, co jest zgodne z faktami i badaniami. Ostatnie przypadki pokazują, że lekarze o tym zapominają i zaczynają głosić „własne” prawdy. To nie powinno mieć miejsca, bo wprowadza pacjentów w błąd. To właśnie takie zachowanie medyków jest zamachem na wolność obywatelską” – powiedziała „Dziennikowi Gazecie Prawnej” prof. Iwona Paradowska-Stankiewicz, krajowy konsultant ds. epidemiologii.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu